

**SYGNAŁ**

Nr. 81

WYDAWNICTWO MYŚLI NIEINTERNOWANEJ • KRAKÓW • Październik 1985

cena 40 zł

**WYNIKI GŁOSOWANIA  
13 PAŹDZIERNIKA • KRAKÓW****Śródmieście 80,1 • Nowa Huta 44,5 • Podgórze 64,7  
KRAKÓW 65,8%**

Na apel TKK NSZZ "S" włączyliśmy się do ogólnopolskiej akcji pomiaru frekwencji wyborczej w systemie pięciominutowym. Uzyskaliśmy około tysiąca pomiarów, z czego zakwalifikowaliśmy do obliczeń 738. Ponadto uzyskaliśmy szereg danych z pomiarów całodobowych, prowadzonych jednak w innym systemie, nie dających w związku z tym materiału do analiz statystycznych według systemu zaproponowanego przez TKK.

Wielkością szacowaną była średnia ilość głosujących w ciągu 5 minut. Założyliśmy rozkład normalny. Szacunek przeprowadzono na podstawie 738 pięciominutowych obserwacji 103 punktów wyborczych. Próbę podzielono na 16 warstw wyznaczonych przez pełne godziny. W poszczególnych warstwach obliczono średnią ilość osób głosujących w ciągu 5 minut. Obliczono również wariancje poszczególnych warstw.

Realizacja obliczeń nastąpiła przy użyciu komputera. Średnią ilość głosujących w ciągu 5 minut /patrz wykresy/ i wariancje w warstwach godzinowych obliczono osobno dla dzielnic: Śródmieścia, Nowej Huty, Podgórze oraz łącznie dla Śródmieścia i Krowodrzy /próba z Krowodrzy nie była reprezentatywna/ oraz globalnie dla całego Krakowa.

Następnie obliczono:

1. średnią ilość osób głosujących na 5 min. w ciągu całego okresu głosowania tj. od 6,00 do 22,00
2. odchylenie standardowe /od tej średniej/
3. błąd oszacowania średniej z prawdopodobieństwem 0,95
4. ilość głosujących /liczbowo i procentowo/
5. średnią frekwencję dla Dzielnic:
  - Śródmieścia - fragment Okręgu nr 33 /miejski/
  - Nowej Huty - Okręg nr 34 /miejski/
  - Podgórze - Okręg nr 35 /miejski/
  - Śródmieścia i Krowodrzy - Okręg nr 33 /miejski/
  - i dla miasta Krakowa.

## 2

W wyniku przetworzenia danych w komputerze uzyskaliśmy następujące wartości:

### ŚRÓDMIEŚCIE

$\bar{x} = 5,26$   
 $\sigma = 0,296$   
 $d = \pm 11\%$   
 $L = 80\ 868 + 100\ 918$   
 $F = 64\% + 81\%$   
 $\bar{F} = 72,5\%$

### NOWA HUTA

$\bar{x} = 3,25$   
 $\sigma = 0,324$   
 $d = \pm 10\%$   
 $L = 57\ 865 + 70\ 679$   
 $F = 40,1\% + 49\%$   
 $\bar{F} = 44,5\%$

### PODGÓRZE

$\bar{x} = 4,72$   
 $\sigma = 0,260$   
 $d = \pm 10\%$   
 $L = 80\ 840 + 100\ 408$   
 $F = 57,7\% + 71,7\%$   
 $\bar{F} = 64,7\%$

### ŚRÓDMIEŚCIE + KROWODRZA

$\bar{x} = 5,66$   
 $\sigma = 0,269$   
 $d = \pm 9,3\%$   
 $L = 185\ 278 + 203\ 768$   
 $F = 76,3\% + 83,9\%$   
 $\bar{F} = 80,1\%$

### KRAKÓW

$\bar{x} = 4,80$   
 $\sigma = 0,1553$   
 $d = \pm 6,3\%$   
 $L = 330\ 048 + 374\ 054$   
 $F = 61,7\% + 69,8\%$   
 $\bar{F} = 65,8\%$  /I - Śródmieście i Krowodrza/  
 $\bar{F} = 63,1\%$  /II - Śródmieście plus Krowodrza/

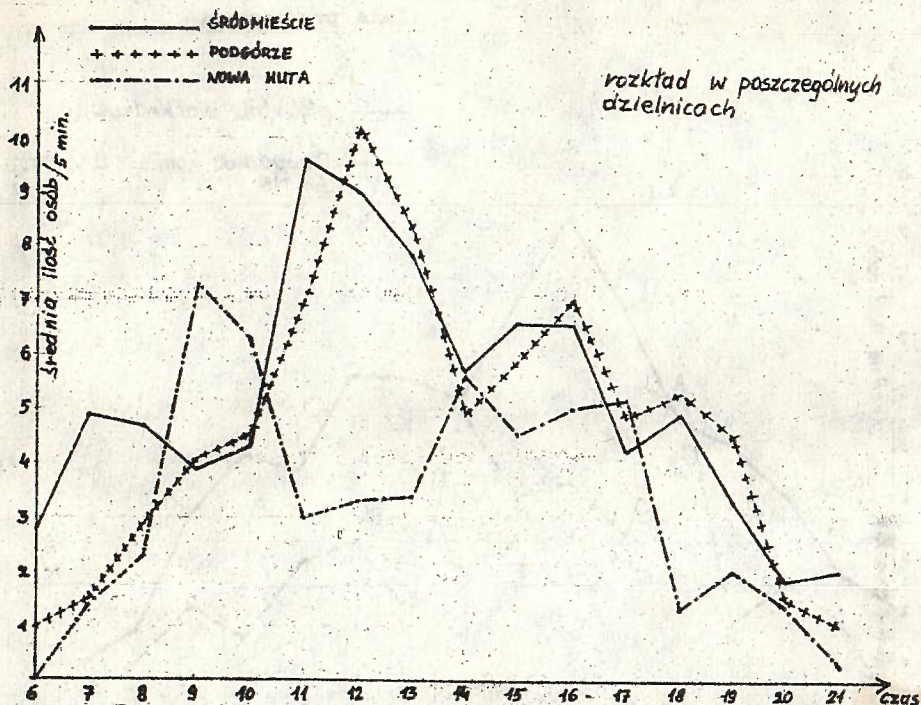
Podajemy znaczenie używanych w analizie terminów:

$\bar{x}$  - średnia ilość osób głoszących w ciągu 5 minut  
 $\sigma$  - odchylenie standardowe  
 $d$  - błąd oszacowania w % /z prawdopodobieństwem 0,95/  
 $L$  - liczba osób biorących udział w głosowaniu  
 $F$  - frekwencja w procentach  
 $\bar{F}$  - średnia frekwencja.

Na podstawie wydruku komputerowego sporządziliśmy wykresy rozkładów frekwencji wyborczej w poszczególnych dzielnicach dla całego Krakowa oraz dla wybranego punktu wyborczego w Nowej Hucie.



## Rozkład frekwencji wyborczej w poszczególnych dzielnicach Krakowa

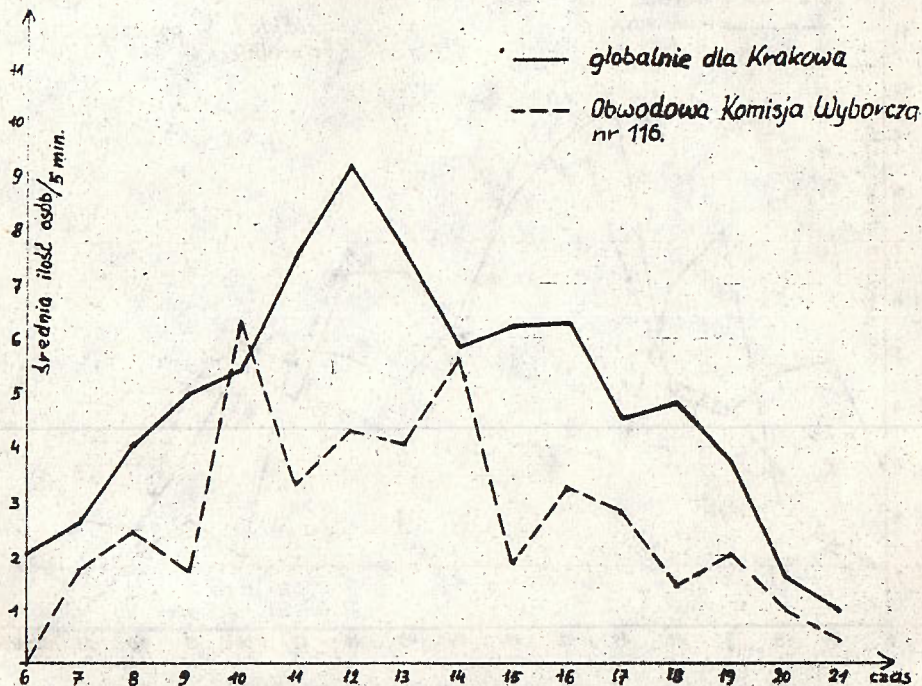


Wykres powyższy obrazuje dużą zbieżność rozkładu frekwencji wyborczej w Śródmieściu i Podgórzu. Szczytowe nasilenie ruchu w lokalach wyborczych miało miejsce między godziną 11,00 a 13,00. Wystąpiły ponadto dwa dodatkowe szczyty: pomiędzy godz. 7,00 a 9,00 /w Śródmieściu/ oraz pomiędzy godz. 15,00 - 17,00 /w Śródmieściu i Podgórzu/. Zdecydowanie inny był rozkład frekwencji w Nowej Hucie, gdzie w godzinach 10,00 - 14,00 nastąpił wyraźny spadek ruchu w lokalach wyborczych /związany zapewne z rozruchami trwającymi wówczas w Nowej Hucie/. Szczyt frekwencji wypadł w tej dzielnicy na godziny między 9,00 a 10,00. Z informacji pochodzących od naszych obserwatorów wynika, że natężenie ruchu w godzinach między 7,00 a 9,00 w Śródmieściu spowodowane było przez grupę wyborców starszych wiekowo /emerytów, rencistów/. W godzinach popołudniowych we wszystkich lokalach wyborczych wszystkich dzielnic zanotowano wzmożony ruch spowodowany przez głosujących z pokolenia średniego i młodszych /ci odwiedzali lokale wyborcze głównie po zmroku/.

Rozkład frekwencji wyborczej dla miasta Krakowa - patrz strona następną.

Zdecydowany sukces wyborczy odnotowaliśmy w Nowej Hucie. Z naszych obserwacji wynika, że co najmniej kilka lokali posiadało frekwencję niższą niż 40%. Maksymalna ilość osób opuszczających lokal w ciągu 5 min. wynosiła w tym Okręgu - 6. Na str. następną zamieszczamy wykres rozkładu frekwencji w Komisji Obwodowej nr 116.

Rozkład frekwencji wyborczej dla miasta Krakowa - linia ciągła  
 Rozkład frekwencji wyborczej dla Obwodowej Komisji Wyborczej nr 116 /os. Teatralne 35 - śr. frekw. 36%/  
 - linia przerywana



Celem umożliwienia Czytelnikom dokonania analizy porównawczej pomiędzy danymi zaprezentowanymi oficjalnie i danymi szacunkowymi obliczonymi przez nas, zamieszczamy zestawienie tabelaryczne.

**Województwo m. krakowskie**  
 /dane oficjalne/

	Okręg nr 33 Śródmieście	Okręg nr 34 Nowa Huta	Okręg nr 35 Podgórze	Razem
Liczba uprawnionych do głosowania	361 072	254 122	222 004	837 198
Liczba głosujących	267 286	173 723	166 478	1607 478
Frekwencja w %	74,03%	68,36%	74,99%	72,56%



**-5-**  
**M i a s t o   K r a k ó w**  
 /dane szacunkowe/

	Śródmieś- -cie	Okręg 33 /Krowodrza + Śródm./	Okręg 34 /Nowa Hu- ta/	Okręg 35 /Podgó- rze/	Miasto Kraków
Liczba upraw- nionych do głosowania	122 091	242 825	139 726	135 657	518 208
Liczba gło- sujących	90 943	194 523	64 272	90 624	352 051
Frekwencja w procentach	72,5%	80,1%	44,5%	65,7%	65,8%

Szacunkową liczbę uprawnionych do głosowania uzyskaliśmy na podstawie Małego Rocznika Statystycznego GUS /W-wa, 1985/. Nie dysponowaliśmy reprezentatywnymi danymi dotyczącymi województwa, w związku z tym wstrzymujemy się od wydawania werdyktu, czy frekwencja podana przez czynniki oficjalne jest prawdziwa. Przy założeniu, że nie nastąpiły zdecydowane fałszerstwa w poszczególnych komisjach wyborczych, można domniemywać dużą frekwencję wyborczą wsi okolic Słomnik, Niepołomic, Wieliczki /nawet w granicach 90%/, przeciętną na terenach przyległych do Dzielnicy Śródmieście i Krowdrzy /w granicach 70%/ oraz 80-kilkuprocentową frekwencję terenów przylegających do dzielnicy Podgórze /okolice Myślenic/.

Wyniki badań /wydruk komputerowy/ oraz cały zbiór pojedynczych informacji od naszych obserwatorów przekazujemy kanałami związkowymi do RKS i TKK NSZZ "S". Sądzymy, że koledzy z RKS, dysponujący /zapewne/ pełnym przeglądem obserwacji z terenu miasta Krakowa i woj. krakowskiego, będą w stanie powiedzieć coś więcej na temat rzeczywistego udziału społeczeństwa naszego regionu w głosowaniu.

Podajemy numery Obwodowych Komisji Wyborczych z terenu miasta, w których ruch obserwowany był przez naszych obserwatorów. Ich meldunki posłużyły nam jako baza dla analizy, której wyniki przedstawiliśmy powyżej. Były to Komisje o numerach:

1, 2, 3, 4, 8, 9, 12, 23, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32,  
 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49,  
 50, 51, 54, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 67, 71, 73, 79, 89,  
 105, 112, 113, 116, 156, 157, 161, 162, 196, 199, 214, 215, 216, 219,  
 223, 229, 232, 236, 237, 263, 265, 269, 273, 282, 285, 296, 298, 301,  
 303, 304, 305, 306, 318, 319, 320, 321, 323, 324, 325, 337, 338, 339,  
 340, 345, 352, 360, 368, 369, 373, 379, 380, 381, 382 /razem 103/.

**Pełnomocnik**  
**d/s Obliczania Frekwencji**  
**Wyborczej**  
**Wydawnictwa Myśli**  
**Nieinternowanej**



# 13 PAŹDZIERNIKA · NOWA HUTA

Okolice Arki<sup>x/</sup> już przed godziną 11,00 otoczone były grupkami młodych ludzi w cywilnych ubraniach z biało-czerwonymi opaskami na rękawach. Stali po 8-10 pilnie przypatrując się spieszącym do Kościoła. Msza Św. odprawiona została w intencji Bogdana Włosika, w trzecią rocznicę Jego tragicznej śmierci z ręki do dziś niepociągniętego do odpowiedzialności esbeka. Kazanie, o treści maryjnej, wygłosił ksiądz-gość. Ostatnie pieśni nabożeństwa /intonowane przez wiernych/ to: "Oczyrano ma", "Boże oś Polskę" i Hymn Solidarności. Prowadzący nabożeństwo ksiądz gorąco apelował o nietworzenie pochodu, co odniosło częściowy skutek, bowiem tysiące ludzi zaczęło rozchodzić się w różnych kierunkach. Niemniej jednak grupa kilkuset osób /z młodymi kobietami na czele - !!/ utworzyła pochód. Posypały się wyrzucone w górę ulotki zawierające nazwiska solidarnościowych kandydatów na posłów - więźniów politycznych z naszego regionu. Skandowano: "Bez Solidarności nie ma wolności", "bojkot wyborów", "Solidarność, Solidarność". Pochód ruszył w stronę Teatru Ludowego.

Młodzi "obroncy porządku" gdzieś zniknęli - pochód zaczął rosnąć liczebnie; znaleźli się ludzie z transparentem "Solidarności" /witani okacyjnie przez tłum/. Nagle, spoza pawilonów handlowych przed Rondem Kocmyrzowskim wybiegła kilkusetosobowa grupa bardzo młodych ludzi - 18-19-latków z biało-czerwonymi opaskami na rękawach i z pałkami w rękach. Rozwinęli się w tyralierę i zaatakowali - nawet nie tyle czoło pochodu /zdążyło się ono biegiem wycofać/ ile małe grupy osób stojących na chodnikach i poboczach ulicy oraz na trawnikach. Jednocześnie dzielnie zwarta kolumna samochodów osobowych rozdzieliła tłum przed Arką na dwie części. Zaskoczeni w ten sposób ludzie nawet nie mogli uciekać - pozostawała zatem obrona. Z grupy atakujących po kilku wychwytywano "młodzianów" i - niestety - rozpoczęły się rękoczynny. Zdesperowani ludzie odokładali czym popadło tych niedoświadczonej obronców prawa: poszły w ruch pięści, buty, parasole.

Głośna petarda dała sygnał do odwrotu tej karnej kompanii. Wycofali się biegiem, zostawiając wielu swych towarzyszy w rękach grupek obywateli-wyborców. Za chwilę znów ponowili atak, aby odbić swych koleżków, pozbawionych w międzyczasie opasek, służbowych pałek i prywatnego zdrowia. Tym razem atakujący młodzieńcy poprzetykami byli młodzieńcami znacznie starszymi, również w cywili i w palani, zapewne ich dowódcami. Z jadących nadal non-stop samochodów osobowych posypały się granaty izawiające.

Tym razem atak na tłum był "owocny": wyłapywali osoby stojące na poboczach i przyglądające się wydarzeniom i prowadzili je do samochodów-więźniarek, gęsto stojących w Kocmyrzowskiej. Były jednak /choć sporadycznie/ wypadki niedopuszczenia przez tłum do ujęcia niektórych osób: nawet kobiety waliły po łbach parasolkami ten kwiat młodzieży ubeckiej, który znowu, wraz ze swymi dowódcami, przebrany za ich rówieśników, został zmuszony do wycofania się.

Stali potem uporządkowanymi czwórkami przed kolumną swoich samochodów na Kocmyrzowskiej, gotowi do przebrania się w służbowe mundury, ohełny i tarcze. Ale ludzie już się rozchodzili. Odgrzdzali tylko jeszcze jedną potężną petardę, która wstrząsnęła murami Nowej Huty i rozeszli się. Zapewnienie do urn wyborczych, by oddać swe głosy na naczelnego dowódcę tych zwyrodniałców - gen. Kiszcza /kandydującego, a jakże, w wyborach/. Sledziby okolicznych komisji wyborczych długo pozostawały puste, bynajmniej nie na skutek "plądrowania ich przez rozwydrzone grupy wyrostków" /jak doniósł już o 19.30 DTV/.

A pobici młodzi zomowcy długo popamiętają te "wybory", 13 października.

x/ Kościołi Najświętszej Marii Panny w Krakowie-Nowej Hucie, tak zwany ze względu na swój kształt architektoniczny.



# KOMENTARZE S T E F A N A BRATKOWSKIEGO

## ANI W PRZÓD, ANI W TYŁ

Najwyraźniej część grupy kierowniczej zorientowała się, że coś jest nie w porządku, że doszli do punktu, gdzie ani w przód, ani w tył. Czy się spostrzegli, że nie rządzą, że mogą liczyć tylko na to, co wymuszają? Gółym okiem widać, że naród tej władzy nie uznaje. Nie uznaje rządu z Alei Jeruzolimskich za rząd. Nie manifestacjami, lecz po prostu odwróceniem się plecami. Społeczeństwo niezależne /wprawdzie w wersji biernej, nie zawsze świadomej, dalekie od tego ideału, który kiedyś sformułował Kulerski z Bujakiem/ stało się już faktem. Siła raz jeszcze okazała się politycznie martwa. Gospodarka stoi, kultura od władzy stroni. I stąd chyba ten rozejm, to swoiste czasowe zawieszenie broni z lokalnymi prowokacjami - jak na wojnie. Rozejmowi towarzyszy ta sama co przedtem retoryka: pełna tupetu, pogardy i cynizmu, obrażająca i rozwścieczająca. Ale do retoryki polityków nie warto przywiązywać nadmiernej wagi - zwłaszcza niektórych. Im mniej wiary w zwycięstwo, tym wrzaski bardziej obraźliwe: ton po 13 grudnia był znacznie kulturalniejszy niż obecny. Słowa nie muszą wiele znaczyć. Zwłaszcza, że ta generalna władza nie ma przecież wyobraźni społecznej, więc też i niczego nie umie się wstydzić i może nawet nie odczuwa, nie wie jaką ma dla nas twarz. Najwyraźniej przecie p o p u s z o z a . I jestem przekonany: nie dla samych kredytów. Coś do niej dotarło, coś "drgnęło", drgnęło w nich.

Nie popełniamy jednak błędów nadziei. To nie są jeszcze szanse na liberalizację. Mają ciągle dość siły na kolejne błędy. Mnóstwo jeszcze mogą spartolnić. Reżim, w którym minister spraw wewnętrznych zajmuje się regulowaniem procesów gospodarczych, a na pod tym względem nieograniczone możliwości. Nawet bez rosyjskiej dyrygentury.

Nie wydaje się też, by za tym rozejmem krył się jakiś długofalowy plan strategiczny. Takiego nie widać. Więc raczej eksperyment - ze zmęczenia, z poczucia ispasu, z potrzeby uwiarygodnienia stabilizacji, normalizacji i panowania nad sytuacją /oczywiście przed Rosjanami/ i raczej zwiad niż próba przedarcia się na stały grunt /"operacja zwiadowcza z ukrytymi odwodami na wypadek niepowodzenia"/. Będą znowu próbowali przechytryć świat, przerzucić na "Solidarność", na społeczeństwo odpowiedzialność za to, że osadzają nowych więźniów i będzie się nazywało, że społeczeństwo i "S" nie podjęły wyciągniętej ręki.

Naturalnie będzie to powrót do poprzedniego stanu - i tak odbierze to cały świat, bo sadnemu słowu tej władzy już nigdzie praktycznie nie ufa się. I ohooby się zaklinała, że Polacy - jak to o sobie usłyszałem - sami pochają się do paki - nikt nie uwierzy. Ani więc kredytów nowych nie będzie, ani wewnątrz kraju szansy na tę wyjątkową stabilizację, na uznanie przynajmniej przez naród rządu za rząd.

Gdyby to była dawna partia komunistyczna, można by przypuścić, że poszuka sobie jakiegoś sojusznika, zawrze z kimś sojusz /zeby go naturalnie w dogodnej dla siebie chwili zerwać i sojusznika zniszczyć/, że czasowo, okresowo, zdecyduje się na jakiś kompromis. Niemniej to już nie rok 1917 ani 1945 - nie mówiąc już o 56. Gdyby nawet taka partia była, ten chwyt jest już - przynajmniej w Polsce - nie do zastosowania. Żadne sztuczki nie są możliwe: gra idzie w otwarte karty. Nie można skutecznie odgrywać roli patrioty, gdy się broni swoich prywatnych, warstwowych interesów i interesów obcego mocarstwa; nie można odgrywać roli lewicy, kiedy się strzela do robotników i wprowadza usta-



wodawstwo, za które po r. 1945, przynajmniej formalnie, sądzono by jako za faszystację kraju.

Być może dlatego ta ekipa kierownicza nie szuka z nikim żadnych kompromisów. I być może dlatego stosuje strategię, którą stosowała władza carska po Powstaniu: po trosze luzować, tak, żeby nie wybuchło, żeby nie pękło i czekać - może temu narodowi się odechce. Tylko że carscy politycy wprowadzali czasem /np. po r. 1905/ daleko idące reformy, próbowali kierować dynamizm społeczeństwa w koleiny takiej aktywności, autentycznej i atrakcyjnej, na ogół przede wszystkim gospodarczej, która by władzy nie zagrażała. Ci natomiast tutaj cierpią jakby na polityczny szczekocisk: trzymają zębami wszystko, co się da zębami złapać i boją się zęby rozewrzeć, choćby na zacierpnięcie odechcu, żeby nie uciekło wszystko. Podejrzewam, że nawet nie wiedzą, gdzie mogliby bezpiecznie popuścić.

Czy oni nie mają żadnego ruchu? Po pierwsze zawsze jest do znalezienia jakiś ruch i teoretycznie oni powinni go szukać. Być może są w tej ekipie jacyś przytomni ludzie, zdolni do realnej oceny sytuacji, ale nie budowałbym na tym. Oni się ciągle uwiarygadniają wobec Moskwy, muszą udowadniać, że panują nad sytuacją, że osiągnęli normalizację, stabilizację - podczas gdy my im tylko psujemy tę idyllę. Każda dotychczasowa rządząca Polską ekipa musiała sama dojechać do swojej ściany - choć w każdej było co najmniej paru przytomnych ludzi, czasem b. owanych i zręcznych. I co z tego? Ci zawsze mieli najmniej do powiedzenia.

Każda ekipa mogła cofnąć się znad przepaści politycznej, zasypać rów, który przez nią został wykopany i żadna tego nie zrobiła. I trudno chyba, żeby była inna. Skąd się to bierze? Nie z żadnego historycznego fatalizmu - bynajmniej. Decyduje siła nacisku ze strony ludzi, dla których każda, najdrobniejsza zmiana kursu oznaczałaby eliminację i upadek. Ci nie mają - w swym pojęciu - innego wyjścia jak kontynuacja. Będą więc nadal obrażać robotników, sekować inteligencję, niszczyć twórczość i kulturę, ograniczać swobodę działalności naukowej, aranżować czystki na uczelniach, likwidować wymianę naukową z Zachodem, tworzyć Rosjanom iluzję, że wyhodują własnych intelektualistów, uczonych, artystów i publicystów /krzyżując Świrgonia z Urbanem/.

Ten ich "rozejm" informuje nas, że coś im się widzi "nie tak", że chcieliby mieć trochę kłopotów za sobą, ale nie potrafią żadnego z problemów trzeźwo przemyśleć i stopniowo przewartościować. A stojąc w miejscu nadal pösuwają się w stronę ściany. Zrobiliby i sobie i nam dużą niespodziankę, gdyby zdołali spod tej ściany w porę zejść.

**Gazeta dźwiękowa nr 6**

W dniu 11 października 1985 zmarł w Zakopanem w wieku 91 lat

ś.p.  
gen. dyw.

## **BORUTA-SPIECHOWICZ**

najstarszy rangą żyjący żołnierz II Rzeczypospolitej, uczestnik strajku szkolnego 1905 r., żołnierz Legionów Polskich /1914-18/, później WP /udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. i wojnie obronnej 1939/, więzień Lubianki, Butyrek i innych aresztów NKWD w latach 1939-41, jeden z dowódców Armii Polskiej w ZSRR; po powrocie do kraju w 1946 r. nie brał udziału w oficjalnym życiu politycznym; współzałożyciel Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela /1977/, gość honorowy I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność", do końca swych dni nieustraszony bojownik o wolność i niepodległość Narodu.

**CZEŚĆ JEGO PAMIECI**



# NIECO O MURZYNACH

Apartheid jest obiektem powszechnego potępienia całego "cywilizowanego świata", a główna agencja najbardziej "cywilizowanego" ze wszystkich krajów, TASS, codziennie piętnuje terroor, nędzę, głód i łamanie podstawowych praw ludzkich" w RPA, bestialskie znęcanie się białych nad czarnymi. Ciągłe o tych palkach, gazach i zawiązych, armatkach wodnych, Strrraszne! Niesamowite! Krótko mówiąc: czarny horror.

Ja też nienawidzę rasizmu, ale bardziej jeszcze - hipokryzji i obłudy. Próbując rzecz rozważyć na spokojnie widzimy, że nawet z tych informacji, jakie do nas oficjalnymi kanałami docierają, ukazuje się bardziej złożony obraz zjawiska nie pasującego do TASS-owskich schematów. Ot, pierwszy z brzegu przykład. Skoro południowoafrykański związek górników ogłasza strajk, to jednak ci pozabawieni praw i biedni Murzyni mają co najmniej dwa prawa: związkowe i prawo do strajku. Bo inni Murzyni nawet tego nie mają. Słyszę również, że tamtejsza prasa wypowiada się - legalnie! - często krytycznie wobec rządu premiera Bothy. Nie jest więc aż tak niesamowicie, gdyż w innych krajach...

Patrząc szerzej i głębiej, porównując sytuację w RPA z panującą w Europie i Azji, dochodzę do wniosku, że zjawisko apartheidu nie jest monopolem jednego tylko kraju. Gdzie indziej rolę Murzynów odgrywają bezpartyjni obywatele drugiej kategorii, bo segregacja może mieć przecież i polityczny charakter, a kolorowi skóry odpowiadać będzie kolor odciennej legitymacji. Rola "segregatora" jest identyczna, niezależnie biały on czy czarny.

By sprawę ująć w szerszym aspekcie dialektycznie porównawczym zapytajmy, czy bezpartyjni Albańczyk, Wietnamczyk, Kubańczyk nie ma czasem mniej praw od czarnego obywatela południa Afryki? A -

pytajmy dalej - dlaczego to RPA nie opuszcza jej tak okrutnie maltretowani obywatele, czego nie można powiedzieć o mieszkańcach Wietnamu ryzykujących życie w desperackich próbach ucieczek na wątych łódkach? Nieszczęśnicy ci otrzymali nawet specjalną nazwę w prasie światowej - "ludzie z łódek" /boat people/. Wiedzą, na co idą, ale wolą to od życia w socjalistycznym raju. Przy pełni praw! Ucieczki z innych państw "pokoju i postępu" też są czymś rutynowym, choć znacznie utrudnionym w przypadku granic lądowych. Mury /jak berliński/, szczelne - gle, samostrelające urządzenia, watahy psów to bariery trudne do przebycia. By było jeszcze zabawniej: dodajmy, że panujący w RPA straszliwy terror wcale nie przeraża Murzynów z krajów sąsiednich. Przesiedlają się oni dość masowo do tego rasistowskiego piekła z państw /Angola, Mozambik/, które niedawno wkroczyły na drogę "postępowych przemian".

Z RPA ciągle dochodzą trwożne doniesienia o represjach wobec dziennikarzy zagranicznych i ich wydaleniach. A więc jednak tam są, piszą, filmują, robią wywiady. A terror filmowany i opisywany jest już jakby takim pół- albo miniterrorem. Z Albanii czy Wietnamu np. nigdy nie wydalone zagranicznego dziennikarza. Bo ich nigdy tam nie wpuszczono.

Wszystkie apartheidy jednakowo zasługują na potępienie, a człowiek nie może być dyskryminowany za kolor skóry, religię czy poglądy polityczne. Filozofia białych gnębiących czarnych jest dla mnie równie wstrętna jak pretencje samozwańczej "awangardy" uzurpującej sobie prawo nieomyślności i decydowania o losie współobywateli na podstawie bzdurnego ideologicznego dogmatu. Dogmatu, który w Kampuczy doprowadził do wymordowania połowy ludności kraju.



Z wielką uwagą śledzę rozwój sytuacji na południu Afryki i notując dość dziwne rzeczy. Oto np. zdecydowany przeciwnik reżymu w Pretorii, czarny biskup wyraża otwarcie swe poglądy, swobodnie podróżuje po świecie. Można sobie tylko wyobrazić, z jak niesłychanym oburzeniem reagowałaby "Prawda", gdyby z nim postąpiono tak, jak postępuje się z innym, jeszcze sławniejszym noblistą - Andriejem Sacharowem.

Traktując rzecz z naszego podwórka dostrzegam zastanawiającą wspólnotę losów większości ludności RPA i Polaki. Bo proszę: tamtejszy przywódca Murzynów, Desmond Tutu, został uhonorowany No-

blem za działalność pokojową. Rok wcześniej podobny zaszczyt spotkał przywódcę Murzynów znaną Wisły. Obaj laureaci wielokrotnie manifestowali wzajemną sympatię. Ale ich laureat i tak jest szczęśliwszy od naszego: przynajmniej mógł bezpiecznie pojechać po odbiór swej nagrody! Nadal jednak obserwuję działalność angikańskiego biskupa, postawę jego ludu i ciągle dostrzegam wiele znanych mi spraw. Chociażby taką, że jeden z największych nowopowstałych murzyńskich związków zawodowych w RPA nazywa się... "Solidarity"! Czy nie mam racji?

Szczęśny Trzymalski

## Z pamiętnika byłego Europejczyka

Październik. W kręgach naszych wierzący zaniepokojenie, bo rozpoczyna się nowy rok budżetowy, a budżet - wiadomo, ma swoje prawa.

W kalendarzu coraz mniej miejsca na ważne zapiski - zapomniałem oddać zimowe ineksprimable do zwięzienia i oerowania i nie wysłałem życzeń Edwardowi. Przy dacie jego imienia była notatka w obym języku: "d r o l e d e s e l e c t i o n s". Cóż za roztargnienie... Nawet nie wiem, co miałem na myśli. Zresztą i tak nie znam francuskiego...

Za dużo tych ważnych wydarzeń obok siebie, zwłaszcza jak na miesiąc oszczędności. W wigilię Edwarda odbyły się uroczystości z okazji kolejnej rocznicy utworzenia polskojęzycznych /do pewnego stopnia/ formacji Armii Czerwonej, obecnie stanowiących podobno drugie co do wielkości ogniwo Paktu Warszawskiego. Nazwa "Dzień Wojska Polskiego" jest nawet dowcipna, nie powiem. Ciekawe tylko, jakie podwyżki dostali ci generałowie w niebieskich mundurach z palmami, bo im chyba nie wypada płacić z budżetu RWPG. W ogóle o kosztach wzmożenia naszego ogniwa nie było mowy, choć to wysoce interesujące /duże ono jest, ale faceci z Pentagonu uważają je za najślabsze, dlatego namówili RONALDA na te sankcje, z powodu których w sklepach nie ma gaci/.

Brak strategicznych zapasów bawełny sprawił również, że ponie-działkowy Dzień Edukacji Narodowej nie bardzo się udał. To święto uważam za pożyteczne głównie dlatego, że od pewnego czasu czczone jest zawieszeniem działalności placówek oświatowych i wychowawczych, niestety - tylko na jeden dzień, akurat żeby posprzątać po Edwardzie. Mam nadzieję, że w owym wolnym dniu wręczono wysokie odznaczenia bojowe wszystkim kuratorom oświaty i wychowania, którzy stanęli na wysokości zadania i... wpłynęli na frekwencję wyborczą znanymi sobie metodami. Rzecz wymaga odwagi - wobec braku kadr...

Ach, właśnie - wybory. Byłbym zapomniał! No nie, tego jeszcze nie było... Sam mistrz Proniariek powiedział prosto do kamery, że będziemy wybierać po r a z p i e r w s z y /aż ciarki chodziły po



plecach!/, więc rzucały się do urn sędziwa ódry rewolucji /październikowej/ w strojach regionalnych, kapitan Kleas wykonał uśmiech numer dwa, zaś imó trener Góraki zgodził się udawać Graka. W telewizji pokazano prawie wszystkich głosujących - niektórych kilkakrotnie, a także tych, którzy mają zamiar głosować i tych, którzy już to zrobili... Atmosfera niesłychanego ożywienia ogarnęła cały kraj do tego stopnia, że wykupione nawet części nakładu "Życia Literackiego" ze wstępniakiem Ma-ohajka p.t. "Iśó czy nie iśó?".

Interesującą innowacją, towarzyszącą tym razem operacji przeta-ozczenia wałów /plus pewna ilość łożysk/ naszej maszyny legislacyjnej, by nastąpiło wyrównanie stopnia degeneracji części nie regenerowanych - co pozwala na oszczędniejsze smarowanie, było wprowadzenie pełnej jawności. /Może to znowu ten brak bawełny?!/ Wynik dobrze jest znać, woseńniej - to wiele ułatwia. Zatem wynik był znany już w momencie, gdy nasz generalissimus zapowiedział, że te wybory wygra Polaka /to nie megalomania ani przepracowanie, gorszej.../, potem pozostało tylko napisać dużymi literami taksty kolejnych prorocw naszego niezmordowanego rzeźnika, by mógł uokryłać kolejne rąbki przed zdumionymi oczami zagranicznych korespondentów.

Premia racjonalizatorska nie należy się tym razem nikomu - pomysł dorysowywania taroży strzelniczej wokół Centrum, w którym raczył ulokować swą strzałę Dostojny Lucznik, zawdzięczamy przodkom niepiśmiennym, a więc niezdolnym do wypełnienia formularza wniosku. To jedyna oszczędność w tym miesiącu, którego budżet nadwyżężyli nam najpierw żołnierze, potem wyborcy i kandydaci, wreszcie nauczyciele. Zresztą nie koniec na tym... Idzie rocznica wielkiej rewolucji...

I óśó dziwnego, że temu lub ówemu tatusiowi wypadnie zapłacić p-ródziesiąt tysięcy złotych grzywny za to, że jego dziecko skatowało w bestialski sposób, bezbrojnego funkcyjnarusza SA - pardon, SB? Budżet ma swoje prawa - zwłaszcza w pri.

0200

**OGŁOSZENIA**

Potwierdzamy  
RENTA - 4000 zł  
oooo - 3600 zł  
Dziękujemy!

Just wkrótce w sprzedaży ko-  
lejna pozycja wydawnicza WPN  
**KALENDARZ WOLNEJ POLSKI 1986**  
Kalendarz ścienny, 5 kart for-  
matu A-4, druk barwny, cena  
200 zł. Do nabycia u kolporte-  
rów.

WYDAWNICTWO zakupi wszelkie  
prace fotograficzne /fotore-  
portaże, pojedyncze zdjęcia,  
także filmy, kasety, dokumen-  
tacje dźwiękowa/ dokumentują-  
ce bieżące wydarzenia w kra-  
ju w celu wykorzystania w pu-  
blikacjach lub w celach archi-  
walnych. Transakcje przez kol-  
porterów.

Wydawnictwo Kupił Niekonsumowal-  
nych, takich jak: papier,  
farby, siatki, emulje światłoczułe,  
matry drukarskie - różne.  
Wydawnictwo i oferty  
przez kolporterów.



# W I ROCZNICĘ MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI

W kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu odbyły się dwa nabożeństwa rocznicowe. W piątek, 18. X, celebrował ks. Prymas Glemp, który mówił o ks. Jerzy jako o "patriotycznym kapłanie" i stwierdził, że "Życie księdza Jerzego, któremu kres położyła zbrodnia, wydało po śmierci owoc w postaci dobrze zorganizowanej pracy parafialnej".

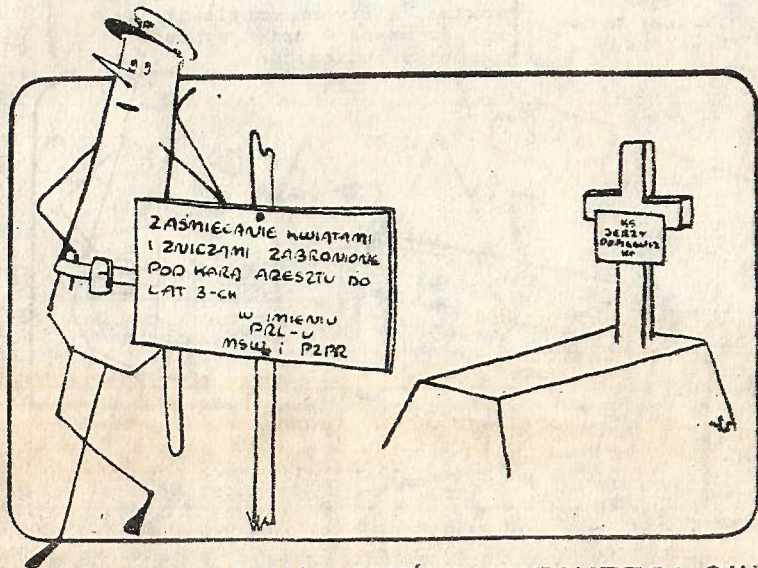
Ks. proboszcz tejże parafii, Teofil Bogucki notuje przypadki uzdrowienia pielgrzymujących do grobu ks. Jerzego, przygotowując materiały do ewentualnego procesu beatyfikacyjnego. Ocenił się, że nowe sanktuarium narodowe odwiedza co miesiąc ćwierć miliona osób. Przed mszą rocznicową koło grobu przeszły setki tysięcy ludzi, delegacje z całego kraju przywiozły stosy kwiatów i wieńców.

Ks. Bogucki celebrujący mszę św. dla 20 tys. wiernych w bardzo oszczędnych słowach przypomniał historię zbrodni i powiedział m. in.: "Ks. Popiełuszko dał wszystkim przykład postawy, jaką powinien przyjmować kat dy Polak. Zamordowany kapłan nie walczył o Polskę komunistyczną lecz o Polskę niepodległą i katolicką. Nie sposób rządzić wolnym narodem za pomocą terroru".

Po mszy św. zorganizowano manifestację pod hasłem "Solidarność żyje". Władze wzięły się jednak ostro do rozpedzania. Są aresztowani.

W tym dniu w całej Polsce odbyły się msze św. w intencji ks. Jerzego a symboliczne groby na cmentarzach pokryto kwiatami.

O rocznicy zamordowania ks. Jerzego wspominał też w czasie audyencji 23. X. 85 Ojciec Święty w słowach: "Pragnę bardzo serdecznie zapewnić wszystkim moich Rodaków, że wspólnie z Ojczyzną, zwłaszcza z Warszawą, przeżywałem pierwszą rocznicę śmierci śp. ks. Jerzego Popiełuszki. Tak jak zeszłego roku tak też i w tym roku wyrażam gorące życzenie, aby ta śmierć zawsze była odczytywana w sposób właściwy, żeby wymowa tej śmierci dla dziejów narodu i Kościoła pozostała zawsze taka sama, zawsze tak samo przekonująca i tak samo budująca".



WYDAWNICTWO MYŚLI NIEINTERNOWANEJ